Nr 78. **Dnia 19 marca** **Sobota.** **Dnia 7 (19) marca 1887 r**

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz.; w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś: *Józefa Oblub. N. Marji P.*
Nied.: Archippa i Wincentego B.
Poniedziałek: Benedykta Opata.
Wtorek: Boguchwała i Oktawjana.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 17.
Zachód " " 6 " 2.
Długość dnia godzin 11 " 45.
Przybyło " " 4 " 7.

Wschód księżyca o godzinie 3 minut 51 r.
Zachód " " 12 " 54 w.
Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 2.
Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 4° R.

Środa: Katarzyny Kr. Szwedz. P.
Czwar.: Marka i Tymoteusza M. M.
Piątek: **Zwiastowanie N. M. P.**
Sobota: Ludgera Biskupa.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Bohdana; jutro Polemira.

Nabożeństwa: W kościele Panny Marji na Nowem-Mieście o 10-ej zrana wotywa na intencję zgromadzenia zdunów; w kościele św. Jacka przy ulicy Freta o 10-ej zrana wotywa na intencję braci i sióstr Różańca św.; w kościołach: św. Józefa Oblubieńca na Krak.-Przedm., św. Jacka przy ulicy Freta i Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie odpusty ku czci św. Józefa Oblubieńca N. Marji Panny; w kościołach; św. Marcina przy ulicy Piwnej i N. Marji Panny Loretańskiej na Pradze nieszpory, rozpoczynające odpusty ku czci św. Józefa Oblubieńca N. Marji Panny; w kościołach: Opieki św. Józefa na Krak.-Przedm. i św. Kazimierza na Nowem-Mieście o 4-ej po południu czwarte nabożeństwa pasyjne.

Zgromadzenia: Ogólne zebranie członków szwajcarskiego Towarzystwa dobroczynności. (Restauracja Krzyżanowskiego naprzeciw hotelu Europejskiego—8-ma wieczorem.)

Wystawy: Na dochód Towarzystwa dobroczynności wystawa obrazów i przedmiotów starożytnych. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do zmierzchu.) —Ostatni dzień wystawy obrazów i rzeźb, wykonanych na konkurs imienia Kuryerowa. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)— Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)

Odczyty: Na rzecz kasy imienia Mianowskiego odczyt p. Kozłowskiego: „O przemyśle górniczym w dawnej Polsce". (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—7-ma wieczorem.)

Zabawy: Rozrywka dla dzieci. (Tattersal na Ordynackiem—4-ta po południu.) — Rocznica założenia warszawskiego rzecznego Jacht-klubu. (Dolina szwajcarska—9-ta wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Carmen" (występ panny Heleny Hermanówny), jutro „Pan Twardowski"; — Rozmaitości: dziś „My się kochamy", jutro „W Alpach", „Złoty cielec" i „Mąż pieszczony"; — Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Gasparone", jutro „Kawaler-wdowiec". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Projekt wykupu przez skarb kolei żelaznych prywatnych, rozpatrywany obecnie w ministerjum komunikacyj, zmierza do oddania w posiadanie rządu linij głównych pierwszej grupy, co zaś do innych, mających mniejsze znaczenie, wykup takowych nie jest projektem objęty.

= W dniu wczorajszym tutejsze zarządy kolejowe otrzymały zawiadomienie, iż z powodu zasp śnieżnych na kolejach austrjackich i włoskich komunikacja czasowo wstrzymaną została.

= W tych dniach na kolei warszawsko-wiedeńskiej odbyły się próby specjalne ogrzewania wagonów nowym systemem „pieców dezinfekcyjnych", wynalazku budowniczego Świecianowskiego; próby wypadły pomyślnie, skutkiem czego wspomniane piece mają wkrótce znaleźć na tejże kolei powszechne zastosowanie.

= Z powodu mającego wkrótce nastąpić zniesienia głównego targowiska niektórych artykułów żywności, właściciele domów, znajdujących się w pobliżu placu, zw. „nowym Grzybowem", czynią starania o przeniesienie targowiska na tenże plac, odpowiednio do tego celu urządzony.

= W ciągu r. z. Warszawa spotrzebowała za pośrednictwem wodociągu 167,140,000 stóp kub. wody wiślanej, ponieważ zaś w tymże czasie wodociąg pomocniczy na Pradze dostarczył wody 2,217,440 stóp kub., ogółem więc w roku 1886-ym miasto nasze włącznie z przedmieściem Pragą zużyło 169,357,440 stóp kub. wody wiślanej.

= W d. 26-ym b. m. urządzony zostanie ostatni w sezonie zimowym wieczorek muzyczny dla członków stowarzyszenia subjektów handlowych wyznania mojżeszowego.

= Obowiązki pomocnika p. oberpolicmajstra po p. Własowskim, który wczoraj wyjechał do Rygi, pełni czasowo komisarz cyrkułu pułkownik Andzaurow.

= Piąty odczyt na osady rolne p. t.: „Sławni garncarze" mieć będzie w sali ratuszowej w d. 21-ym b. m. inż. Feliks Kucharzewski.

= Na ostatniem posiedzeniu wydziału lekarskiego przy uniwersytecie tutejszym został zatwierdzony w stopniu lekarza p. Karol Barcewicz.

= Z literatury.

* *Wędrowiec* przeszedł na własność p. Józefa Stanisława Piotrowskiego.

* Tygodnik *Głos* podpisuje „za wydawcę i redaktora" p. J. K. Potocki.

= Z teatru i muzyki.

* Dawydow dawał wczoraj ostatni koncert w teatrze Wielkim.

Znakomity wirtuoz z każdym występem rozszerza koło zwolenników swego talentu, co świadczy o potędze jego organizacji, która działa nie łatwemi estradowemi popisami, ale powagą i wyższym polotem artyzmu w wielkim stylu.

Po ogólnej charakterystyce, w której staraliśmy się skreślić fizjonomję tego talentu, wdawanie się w szczegółową ocenę interpretacji każdego utworu uważamy za zbyteczne.

Dawydow zbyt poważnym jest artystą, ażeby do gry jego stosować zwykłe sprawozdawcze formułki; że zaś instrument swój umie traktować i ze strony wytwornej i eleganckiej, dowodzi wykonanie kompozycji Servais'go, pełne smaku, finezji i francuskiej werwy.

Artysta wielkiej szkoły zredukował grę swoją do filigranowej roboty, która miała cały wdzięk minionej już formy wirtuozostwa.

Przyjęcie artysty gorące było i pełne uznania ze strony publiczności, która dawno nie miała sposobności spotkać się z wiolonczelistą tej miary.

W koncercie wczorajszym oprócz orkiestry brała udział panna Dobiecka.

Artystka nagradzana była sutym oklaskiem za nader inteligentną interpretację kilku pieśni i romansów.

* Grono artystów oceniających sumienną pracę nauczycielską i prawy, nieposzlakowany charakter zmarłego Emanuela Kani, postanowiło zająć się urządzeniem koncertu na rzecz pozostałej po nim rodziny.

Pomysł uczciwy i godny poparcia ogółu, który częstokroć ani się domyśla z jakiemi ciężkiemi troskami walczyć musi cichy, nieskarżący się na nic, a skromny pracownik na niewdzięcznem polu pedagogicznem.

Konkurencja wzrasta, ostać się wobec niej coraz trudniej, kawałek chleba, po który codzień nowe ręce sięgają, z każdym dniem się uszczupla — a żyć trzeba i wyżywić, utrzymać, wychować najdroższe sobie istoty!

W ostatnich czasach praca Kani coraz mozolniejsza, coraz mniej przynosiła i to truło ojca, męża, że nie wspomnimy już o artyście, który dawno wyrzec się musiał wszelkich wyższych aspiracyj w twardych o byt powszedni zaporach.

Niechże muzyka, której całe życie tak wiernie służył, przyjdzie w pomoc, choć po jego śmierci, pozostałej rodzinie.

= Dla zaproszonych.

Wczoraj wieczorem w lokalu redakcji *Kurjera po-*

---

44)

.NAD POZIOMY!

POWIEŚĆ

Wołodego Skiby.

(Dalszy ciąg.)

Zrobiła się cisza, jak makiem zasiał, wszystkie oczy zwróciły się na Halskiego, który skrypt z zanadrza wydobył, i wlepiwszy weń wzrok, drżącym i słabym z początku, potem coraz silniejszym i pewniejszym głosem, czytał.

Czytał, a raczej deklamował z pamięci, bo litery rękopisu tańczyły mu przed oczyma i żadnej od innych odróżnić nie byłby w stanie.

Poemat dosyć długi, miał za przedmiot młodość i miłość. Uosobił je poeta w postaci starosłowiańskiej bogini, śpiewał o nich z zapałem przeradzającym się w rzewny smutek, że te kwiaty życia tak szybko więdną, że młodość i miłość tak szybko mija. Pod koniec odezwała się znowu nuta zapału:

Precz smutne myśli! myśmy jeszcze młodzi!
Dla nas żyć, kochać i wierzyć w nadzieję!
Nam płynąć dalej, choć na wątłej łodzi,
Chociaż w nasz żagiel wiatr przeciwny wieje!

Przepłyniem morze a szczęście nie błyśnie—
Płyńmy za morze!... Góra nam zagrodzi—
Niechaj nad górą wzrok jeszcze zawiśnie...
Śmiało i dalej, dopókiśmy młodzi!... [1])

Skończył i grzmiący, jednogłośny oklask starszych kolegów zapłacił mu za ten utwór.

Zaczęto go ściskać, całować, z objęć porywać w objęcia.

— Niech żyje Halski!... Mamy między sobą poetę!...—wołał Węgrzynek.

— Kto tak zaczyna, ten najznakomitszym dorówna!—prorokował Pawełek.

— I tyś się wstydził tego przeczytać!—perorował Galiniecki. — Słuchaj! mnie żeby się co podobnego udało, tobym wlazł na wieżę w ratuszu i przez tubę pożarową krzyczałbym, żeby całe miasto słyszało.

— A ja się nie dziwię, że się wstydził—zauważył Pokrowiecki — była to skromność prawdziwego talentu.

Zachwycano się, unoszono, podziwiano, przepowiadano młodemu autorowi, że stanie się ozdobą polskiego Parnasu, perłą literatury, chlubą narodu.

W całem gronie słuchaczy nie znalazł się ani jeden, któryby zastanowił się na zimno, że cały ten utwór był tylko parafrazą, tylko echem wspaniałej „Ody", z której „nadpoziomcy" wyjęli swoje godło, parafrazą o całe niebo niższą od pierwowzoru; zebrani uznali jednomyślnie, że poemat Halskiego prześcignął i daleko pozostawił za sobą wszystkie próby młodzieńcze, z jakiemi od czasu do czasu produkowano się na posiedzeniach.

I tak też było rzeczywiście... Żaden z gimnazjalnych aspirantów do laurów poetyckich nie stworzył dotąd nic takiego, coby mogło dorównać temu poematowi, który, jako pierwocina próbującego po raz pierwszy sił i skrzydeł talentu, mógł w istocie najbardziej wymagającego krytyka do najpiękniejszych uprawniać nadziei.

Uniesienia i zachwyty nad poematem trwały dość długo. Rękopism przechodził z rąk do rąk, ten tę, a inny ową zwrotkę uznawał za piękniejszą, wszyscy się zgadzali, że zakończenie było najpiękniejsze.

Galiniecki wziął Pawełka na stronę.

— Słuchaj, Oskrzelski — rzekł — wyprawimy naszemu poecie owację.

— Właśnie mi to na myśl przychodziło—odpowiedział gospodarz lokalu—ale jak?...

— To już mnie zostaw—odparł kuzyn Dobrochny—mam myśl i sądzę, że mi się uda. Daj mi tylko kawałek papieru i ołówek, a sam idź i przynieś dzbanek wody, oraz poproś wdowy, żeby ci dała kieliszków, jeden, dwa, dziesięć... ile ma.

— Wody?—zapytał ze zdziwieniem rycerz Heli.

— A zkądżebyś wziął wina?—wzruszył ramionami Galiniecki—ale to nic... Tylko nie wracaj zaraz, bo nie skończyłbym poematu...

[1]) Wiersz p. n. „Żywije", napisany rzeczywiście na ławie szkolnej przez ś. p. Adolfa Haenela, gdy był uczniem klasy szóstej gimnazjum radomskiego. *(Przyp. aut.).*

rannego wobec grona zaproszonych osób składał dowody swej zręczności prestidigitatorskiej magik Siemens, o którego przyjeździe do Warszawy donosiliśmy.

Jakkolwiek program okazywanych sztuk nie mógł być dla braku przyrządów bardzo urozmaiconym, dowiódł jednakże wielkiej zręczności p. Siemensa i szczerze zabawił zebranych.

W albumie, który p. Siemens okazywał, znaleźliśmy pochlebne relacje z jego przedstawień, dawanych nietylko w Europie, lecz nawet w Szangaju i Pekinie.

— Wystawa sztuki i starożytności.

Specjalni nasi sprawozdawcy podają ocenę krytyczną z wystawy w obszerniejszych artykułach, my zaś w codziennych notatkach kreślimy uwagi i spostrzeżenia faktyczne, przeważnie natury dodatniej.

Spotkawszy się jednak wczoraj w salonach wystawy z kilku ostremi zdaniami znawców, z obowiązku wypada nam je zaznaczyć.

Przedewszystkiem zarzut dotyczy katalogu, nad którym tyle stracono czasu i w rezultacie wyszło, że „gdzie wiele przygotowań, tam nic z djalogu".

Informacje nie zawsze są dokładne lub zrozumiałe.

Co np. ma znaczyć: „statua średniowieczna na podstawie Augusta III-go" — trudno się domyśleć.

Określenie, iż to jest „gablotka ze starożytnemi srebrami, stanowiącemi wyłączną własność hr. L. Krasińskiego", nic nie objaśnia.

Takie określenia przytrafiają się w katalogu zbyt często.

Stawiano wystawie jeszcze inne zarzuty.

Tak np. pewien portret z XVII-go wieku jest kopją, wykonaną niedawno przez A. Strzałeckiego, szkatułka, imitująca czasy Ludwika XV-go, jest świeżą robotą, meble zaś rzekomo Ludwika XVI-go stanowią niezgrabną kopję stylową, w ostatnich latach wykonaną itp.

To są zdania znawców, doskonale świadomych w rzeczach sztuki, zdania wygłoszone stanowczo, gdyż co do innych zabytków zachowują w razie wątpliwości dyskretne milczenie, a zachwycają się istotnemi antykami, jakich przecież na wystawie, godnej zwiedzenia, jest mnóztwo.

A zwiedziło ją wczoraj, pomimo fatalnej pogody, przeszło 400 osób.

Z innych przedmiotów, zasługujących na uwagę, przybyły: trzy szmigownice p. C. Wilanowskiego, pochodzące z zamku Wiśniowieckiego, doskonale zachowane; obraz Jana Van-Achena z XVI-go wieku, przedstawiający alegorję pokoju, obozowa szklanka kryształowa, stanowiąca niegdyś własność Napoleona I-go, wreszcie p. Wojciński nadesłał cenną tabakierkę z piękną emalją i starożytny pierścień z brylantami.

W kancelarji wystawy dużo się znajduje przedmiotów, które nie zostały przyjęte, właściciele zaś po nie wcale się nie zgłaszają.

Komitet za całość owych przedmiotów, na które nie wydawał pokwitowania, odpowiedzialności żadnej nie przyjmuje.

— Z dziedziny handlu.

Kupcy nasi i przemysłowcy coraz więcej krzątają się około rozszerzenia zbytu swych towarów do dalszych stron Cesarstwa.

Niedawno dwaj nasi rodacy otworzyli w Odesie kantor agenturowo-komisowy dla zbytu naszych wyrobów.

Obecnie jeden z tutejszych kupców otworzył w Tiumeniu, w gub. tobolskiej, skład towarów, pochodzących z polskich fabryk, zamierzając rozwinąć zbyt w Zachodniej Syberji.

Istniejący od kilku lat sklep polski w Permie ciągle się rozwija.

W wielu miastach gubernjalnych, jak Charków, Penza i in. istnieją specjalne składy obuwia warszawskiego.

— Zmniejszony dowóz.

Wskutek nizkiego stanu waluty rosyjskiej, dowóz towarów zagranicznych do nas znacznie się zmniejszył.

Odczuwają to obcy dostawcy, przeważnie niemieccy.

Kilku z nich wystosowało listy do swych odbiorców, ofiarując się przyjmować przy zapłacie markę za 50 kop.

Widocznie zarobki były niezłe.

— Zmiana frontu.

Wiadomo, iż przed kilku laty wielu właścicieli domów na ulicach drugorzędnych zamieniało mieszkania parterowe na sklepy, w celu osiągnięcia większych korzyści.

Obecnie w kilku takich domach kupcy wymawiają od św. Jana komorne, gospodarze zaś znowu zamierzają urządzić lokale.

Charakteryzuje to czasy.

— Działalność zwiększona!

Wskutek utrudnionego kredytu, wielu naszych lichwiarzy wzięło się do większych interesów.

Niejeden poważniejszy kupiec, mając zamknięte kasy kapitalistów, zwraca się do tych „przyjaciół ludzkości" płacąc po 18 od sta i więcej.

Wielu kupców zwraca się do lombardów, szukając tam kredytu na zastaw towarów.

Wszystko to smutny nad wyraz przedstawia obraz.

— Z Towarzystwa wioślarskiego.

Chociaż zima nie chce nas jakoś pożegnać, wioślarze zawczasu już myślą o rozpoczęciu letniego sezonu.

Otwarcie przystani zamierzone jest w połowie przyszłego miesiąca.

Przystań, jeżeli stan wody pozwoli, ustawioną zostanie z lewego brzegu w pobliżu mostu, nawprost ulicy Marjensztad.

W umundurowaniu wioślarskiem mają nastąpić pewne zmiany co do kroju marynarek.

Noszenie srebrnych znaczków z Syreną będzie dla każdego członka obowiązkowe.

Z chwilą otwarcia przystani, lekcje gimnastyki i szermierki w zimowym lokalu ustaną.

— Przepowiednia Falba.

Horoskopy, stawiane przez uczonego badacza, słusznie znajdują wiarę w instytucjach, dla których zmiany atmosferyczne mogą mieć poważne znaczenie.

Słyszeliśmy, iż kolej warszawsko-wiedeńska telegraficznie poleciła służbie stacyjnej przedsięwziąć środki ostrożności w razie wypadków powietrznych, mogących nastąpić między 20 a 24-ym b. m.

— Licytacje w lombardzie.

Na odbytej wczoraj w lombardzie miejskim 3-ej z kolei licytacji sprzedano 23 zastawy, na które ogółem wydano pożyczek w ilości 849 rs., ze sprzedaży zaś osiągnięto 1,318 rs. 50 kop.

Z pomiędzy 24-ch zastawów, o których pisaliśmy, sprzedano 22, zaś 2 zostały przez właścicieli podczas licytacji wykupione; natomiast sprzedano jeden nowy fant, na który wydano pożyczki 74 rs., a ze sprzedaży osiągnięto 147 rs.

Płacono wcale dobrze; większość zastawów sprzedano za sumę dwa razy przewyższającą udzieloną pożyczkę.

Nabywały przeważnie osoby prywatne.

Tłok stosunkowo był niewielki, gdyż liga handlarzy, z powodu odbywającej się w jednym z prywatnych lombardów licytacji, rozpierzchła się.

Osoby prywatne, korzystając z łatwiejszego dostępu i będąc tym sposobem w możności licytowane kosztowności dokładnie obejrzeć, śmielej konkurowały.

Dziś i jutro licytacji nie będzie, czwarta zaś z kolei odbędzie się w poniedziałek.

— Statystyka neofitów.

Z dobrego źródła otrzymujemy ciekawą statystykę zmiany religji starozakonnych w ciągu r. z.

Wszystkich neofitów i neofitek w Warszawie było ogółem 98 osób, czyli o 22 więcej aniżeli w roku 1885-ym.

Z powyższej liczby przyjęło wiarę prawosławną 7-miu starozakonnych, a mianowicie: 5 kobiet i 2-ch mężczyzn; protestancką 12, czyli 9-ciu mężczyzn i 3 kobiety, wreszcie rzymsko-katolicką 79, a mianowicie 33-ch mężczyzn i 46 kobiet.

Najstarszy z mężczyzn-neofitów liczył 56 lat wieku, a najmłodsze dziecko płci mężkiej 4 lata (przyjęło chrzest z rodzicami).

Co do kobiet, najstarsza neofitka była to sędziwa matrona, mająca 82 lata wieku, która przyjęła chrzest już na łożu śmiertelnem i w kilka godzin później zmarła.

Par małżeńskich, wspólnie zmieniających religję, było 6.

Pod względem wykształcenia mężczyzn-neofitów znajdujemy takie dane: z uniwersyteckiem wykształceniem było 3-ch, z gimnazjalnem 10-ciu, reszta zaś z elementarnemi wiadomościami.

— Z komunikacji tramwajowej.

Dzień wczorajszy dla komunikacji tramwajowej był szczególnie niepomyślny.

Z przyczyny śnieżnej zawiei na wszystkich linjach komunikacja odbywała się przy zdwojonym zaprzęgu, a jednocześnie zmniejszonej liczbie wagonów.

Na ulicach: Trębackiej, Marszałkowskiej i Królewskiej tramwaje zatrzymywały się wśród zasp, pomimo energicznej pracy dróżników.

— Angielskie towarzystwo wstrzemięźliwości.

Istniejące w Londynie towarzystwo wstrzemięźliwości posiada w Warszawie swoich reprezentantów.

Propagatorzy usilnie starają się o mnożenie liczby niepalących tytoniu i niepijących spirytualij.

W tych dniach pewien nauczyciel języka angiel-

— Poematu? — zdziwił się jeszcze bardziej Pawełek.

— A tyś myślał że czego?... Laury Halskiego spać mi nie dają. Przyczepię się do skrzydeł orła i wzlecę jak ów kolibrzyk Mickiewicza... No, ale nie marudź, idź i zrób jak powiedziałem.

Oskrzelski wyszedł, Galiniecki usiadł przy stoliku i podparłszy głowę ręką, pilnie coś pisał.

Młodzież zagadana nie uważała na niego.

— Panowie! ja mam wniosek — zawołał Węgrzynek.

— Słuchamy! słuchamy!...

— Mojem zdaniem, należałoby poemat Halskiego wyryć złotemi głoskami na marmurze—prawił jako wnioskodawca syn burmistrza—lub w braku złota i marmuru przynajmniej wydrukować na atłasie. Że jednak na druk trzeba będzie jeszcze poczekać, więc przynajmniej przeczytajmy go jeszcze raz.

— Brawo! zgoda! wybornie!...

— Pokrowiecki będzie czytał—zakonkludował syn burmistrza — przecież on zawsze słynął z deklamacji.

— Dobrze—rzekł Adaś—tylko pozwólcie, że przez chwilę rozpatrzę się w rękopiśmie.

Zostawiono czas potrzebny właścielowi bułanka, który po niejakim namyśle, stanąwszy na środku stancji, utwór Halskiego ponownie wygłosił.

Wypowiedziany płynnie, z odpowiednią dykcją i cieniowaniem, dźwięcznym głosem Adasia, utwór Halskiego wydał się wszystkim zebranym jeszcze piękniejszym.

Deklamator kończył właśnie ostatnią zwrotkę, gdy Oskrzelski z dzbankiem w ręku ukazał się na progu, a za nim weszła z tacą owa Marysia, której niegdyś rozbił lusterko.

Na tacy stało pięć kieliszków, a szósty leżał nieborak, bo miał utrąconą podstawkę.

Galiniecki spostrzegłszy Pawełka i Marysię, zerwał się i zawołał:

— W samą porę!... właśnie skończyłem...

I zwracając się do całego towarzystwa, dodał podniesionym głosem:

— Panowie! teraz uroczyste *silentium*... proszę mi nie przeszkadzać!... jestem w natchnieniu... improwizuję... Owacja na cześć poety.

Przyłożył papier do oczu, gdyż był trochę krótkowidzem, i czytał:

Brawo! brawo! brawo! brawo!
Adolf Halski okrył sławą
Całą naszą gimnazyję,
Więc niech żyje! więc niech żyje!

Hej panowie! jego zdrowie
Pić by należało winem,
Lecz gdy wina brak w piwnicy,
Spełnmy je tymczasem płynem
Z czystej jako łza krynicy!...

Jak na rzecz, napisaną naprędce, improwizacja udała się wybornie i obudziła prawdziwą wesołość.

Nikt nie oponował przeciw wnioskowi. Pawełek jako gospodarz, ponalewał kieliszki, wszyscy jak do traktamentu na serjo wyciągnęli ręce i nie namyślając się wcale, ponieśli do ust ów napój kryniczny z okrzykiem:

— Wiwat poeta Halski!

Ponieśli do ust i dopiero pijąc doznali przyjemnego zdziwienia.

Ignaś pierwszy się spostrzegł.

— Ależ to nie płyn z krynicy — zawołał — to wino, prawdziwe wino... poczciwy, taki jak ja „węgrzynek", któremu warto dać buzi.

— Stał się cud w Kanie galilejskiej — zawtórował mu Galiniecki — woda przemieniła się w wino!.. Oskrzelski! daję słowo, tego ci nigdy nie daruję... Cała druga strofa mojej improwizacji nie ma teraz sensu — dodał z komicznym grymasem.

Śmiech ogólny przyjął tę reklamację skonfundowanego improwizatora. Kieliszki wypróżniono, gospodarz nalał znowu i owację na cześć Halskiego powtórzyli ci, którzy w pierwszej kolei dla braku „szkła" nie mogli mieć udziału.

Wzięty na indagację przez kolegów Pawełek, któr z początku udawał, iż tego cudu nie rozumie, przyznał się wreszcie, że na owację dla Halskiego poświęcił znaczną część pieniędzy tego dnia własnie odebranych za korepetycję.

— Dla gościa-poety w moich progach musiałem się zdobyć na zbytek — dodał tonem usprawiedliwienia.

Uszczęśliwiony Halski uścisnął go serdecznie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

skiego wysłał do Londynu listę podpisaną przez kilkudziesięciu warszawian, którzy przyobiecują wypełniać przepisy towarzystwa.

Czy tylko obietnica pójdzie w parze z wykonaniem?...

= Głos na puszczy.

W dniu wczorajszym na ręce jednego z tutejszych ajentów spedycyjno-komisowych nadeszła z Wiednia kolekcja portretów wykonanych mechanicznie w jednej z „fabryk" miejscowych.

Portrety w liczbie 6-iu kosztują rs. 780, a zostały zamówione przez pp. Z. i F. u zamieszkałego w naszem mieście pośrednika tejże fabryki.

W obec panującej w dzisiejszych czasach stagnacji artystycznej, podobnego rodzaju popieranie cudzoziemców zasługuje na naganę.

= Jeszcze!

Johan P., Dampfziegelei Besitzer-Benazin-Russ-Polen.

Takiej pieczątki używa jeden z przemysłowców na listach, pisanych po polsku i do polskich interesantów.

Niepoprawni...

= Św. Józef.

Dziś tedy obchodzimy imieniny najpopularniejszego solenizanta.

Wczoraj wieczorem poczta miejska otrzymała do rozesłania około 6,000 powinszowań.

Cukiernie, restauracje—w ruchu.

O balach tylko niewiele słychać... i słusznie, bo komu chce się bawić na te ciężkie, bardzo ciężkie czasy.

= Zamiast prezentu.

Dziś w pewnym zakładzie naukowym żeńskim przypadają imieniny starszej nauczycielki, bardzo lubianej przez wszystkie uczennice, które postanowiły solenizantkę obdarzyć jakimś upominkiem.

Solenizantka jednak, wcześniej się dowiedziawszy o zamiarze, wymogła na uczennicach, aby zebraną kwotę przeznaczyły jako ofiarę dla trzech biednych koleżanek.

Wczoraj jeszcze, w przeddzień imienin, 68 rs. rozdzielono między trzy niezamożne uczennice, stosownie do życzenia nauczycielki.

Fakt to godzien zaznaczenia i naśladowania.

= Zuchwała żebranina.

W dniu onegdajszym niejaki Bol. Z., jeden z najzuchwalszych i najbardziej natarczywych żebraków, został skazany z wyroku sędziego pokoju na trzy miesiące aresztu.

Skazany nie jest zwykłym żebrakiem ulicznym.

Jegomość ten posiadał znaczny majątek, który stracił na hulanki wraz z posagiem żony.

Opuszczona małżonka na swoje i trojga dzieci utrzymanie doskonale zarabia, a z Z. rozłączyła się przez prawną seperację.

Utracjusz od zamożnej rodziny pobiera 30 rs. pensji miesięcznej, co na skromne potrzeby winno wystarczać, lecz Z. lubi dobrze zjeść i wypić.

Celem zyskania na ten cel pieniędzy, uprawiał żebraninę po hotelach, restauracjach i cukierniach, przedstawiając się jako podupadły obywatel, ofiara losu itp.

Między innemi zaczepił on p. K., niegdyś dobrego znajomego.

Ten, aby się pozbyć natręta, dał mu 20 kop.

— Jakto, śmiesz mi pan dawać tak mizerną kwotę?—zawołał zuchwały żebrak i zwymyślawszy p. K., cisnął mu w twarz otrzymaną monetę.

Za ten właśnie postępek spotkała Z. surowa, lecz całkiem zasłużona kara.

= Skutki pokąsania.

Przed kilkoma miesiącami Michał Zegrzak, czeladnik kotlarski, został ugryziony w nogę przez psa, którego podejrzywano o wściekliznę.

Ponieważ rana była powierzchowną, a Zegrzak nie chciał się poddać żadnej kuracji, cały wypadek poszedł w zapomnienie.

Tymczasem w dniu onegdajszym Zegrzak dostał gwałtownego ataku.

Stało się to pod Okuniewem, gdzie był na robocie.

Początkowo sądzono, iż to są konwulsje, lecz wezwany lekarz skonstatował napad wścieklizny, jad bowiem tak późno przeszedł w krew Zegrzaka.

Paroksyzmy po krótkiej przerwie znów się powtarzały i nieszczęśliwy człowiek w dniu onegdajszym w strasznych cierpieniach życie zakończył.

= Krwawe zajście.

W dniu wczorajszym na Krakowskiem-Przedmieściu pod nrem 6-ym przyszło do krwawego starcia między Hipolitem Wrześniewskim a Michałem Chojnowskim.

Obaj czeladnicy stolarscy, wszczęli kłótnię z powodu jakiejś roboty, o którą się wzajemnie ubiegali.

Chojnowski w kłótni tej ustąpił przeciwnikowi, ten jednak schwyciwszy jakieś tępe narzędzie, uderzył nim Chojnowskiego dwa razy w głowę i rękę.

Obrażenie było dotkliwe, gdyż Ch. stracił przytomność.

Po udzieleniu mu doraźnej pomocy, ciężko poszwankowanego odwieziono do szpitala św. Rocha.

Wrześniowski został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

= Z niedozoru.

W dniu wczorajszym na Nowej Pradze, w mieszkaniu Hersza Molnera, dwoje małych dzieci, zostawionych bez dozoru, podpaliło słomę w sienniku.

Kiedy wybuchnął płomień, dzieci poczęły krzyczeć.

Sąsiedzi ogień odrazu stłumili, a mali sprawcy pożaru, skutkiem mocnego dymu, zaledwie zdołali uniknąć śmierci od uduszenia.

Z SĄDÓW.

Kwestja na czasie

Smutnej pamięci Rembertowski, Krzeczkowski i Kiersz, okradając bank za pomocą fałszywych czeków, nie myśleli zapewne o tem, kto stratę pokryje i w jakiem położeniu znajdą się ci, którzy w dobrej wierze sumy swoje deponowali.

Kwestja ta mogła być rozstrzygnięta dwojako: albo przez kantor Banku państwa polubownie, albo drogą akcji sądowej. Obu tych dróg używali dwaj obywatele, którzy złożyli depozyty w b. filji Banku Polskiego we Włocławku i obie ich zawiodły, wskutek czego sprawa przybrała obrót, który odbić się może ujemnie na operacjach samego banku i wpłynąć na zmniejszenie ilości depozytów.

Jeden z przytoczonych obywateli, p. Jan Gliński, otrzymawszy w r. 1880-ym ze sprzedaży jednego ze swoich majątków 75,000 rs. w listach zastawnych Towarzystwa kred. ziemskiego, złożył całą tę sumę za poradą Krzeczkowskiego do włocławskiej filji b. Banku Polskiego, a chcąc uniknąć wydatków, ponoszonych przy składaniu depozytów, złożył takowe na otwarty kredyt do wysokości 75,000 rs.

Po załatwieniu niezbędnych formalności, p. Gliński otrzymał książeczkę z 10-u czekami, oznaczone numerami kolejnemi 1881—1890 włącznie. W grudniu następnego roku podniósł on za dwoma czekami 15,000 rs. w listach zastawnych i 1800 gotowizną (ta ostatnia suma stanowiła wartość ubiegłych do tej daty kuponów).

Korzystając z okoliczności, że Gliński bardzo rzadko zgłaszał się po odbiór swych pieniędzy i podnosił je nieznacznemi sumami, Krzeczkowski za pomocą książeczki czekowej, opatrzonej temiż samemi końcowemi numerami kolejnemi (81—90) co książeczka Glińskiego, podrabiał jego podpisy na czekach i podniósł w ten sposób w ciągu miesiąca maja 1882-go roku za czekami nr 82, 83, 84 i 85 sumę 30,000 rs.

W sierpniu, listopadzie i grudniu tegoż roku Gliński zjawił się trzykrotnie osobiście we Włocławku i podnosił za czekami nr 1884, 1885 i 1866 sumy 2,000, 1.500 i 500 rs. Ponieważ Krzeczkowski ułatwiał mu formalności biurowe, Gliński nie podejrzewając go o nadużycie, zgłaszał się za każdym razem wprost do dyrektora i z rąk jego otrzymywał pieniądze w prywatnym jego gabinecie.

Wręczając mu pieniądze, Krzeczkowski dawał mu do podpisu czeki, które Gliński po sprawdzeniu sumy podpisywłă. Naturalnie nie przychodziło mu zupełnie do głowy sprawdzać tożsamość i numery czeków i dzięki temu nie mógł nawet zauważyć, że podpisywał czeki fałszowane.

Dopiero po ucieczce Krzeczkowskiego i dokonanej w filji Banku rewizji, manipulacja cała wyszła na jaw. Po sprawdzeniu pozycji Glińskiego okazało się, że oprócz wymienionych wyżej, podniósł on za swemi własnemi czekami jeszcze dwie sumy: 1,000 rs. za czekiem nr 1887 i 2,000 rs. za czekiem nr 1888, wszystkie zaś pozostałe czeki na ogólną sumę 55,000 podrobione zostały przez Krzeczkowskiego i cała ta suma przez niego została podniesioną.

Po rozpoczęciu dochodzenia sądowego wezwani przez sędziego śledczego biegli orzekli, iż zakwestjonowane przez Glińskiego czeki zostały rzeczywiście sfałszowane i że, sądząc z charakteru pisma, najprawdopodobniej fałszerstwa dopuścił się Krzeczkowski.

Opierając się na tem, p. Gliński wystąpił najprzód do Banku Polskiego, a następnie po przemianowaniu tegoż na kantor Banku państwa, do prezesa barona Driesena z prośbą o wydanie mu depozytu w ilości 60,000 rs. (wspominaliśmy wyżej, że z ogólnej sumy 75,000 rs. Gliński odebrał tylko 15,000 rs., pozostałe zaś drobne sumy stanowiły wartość ubiegłych kuponów).

W odpowiedzi na podanie p. Glińskiego kantor Banku państwa wystosował do niego odezwę, w której zawiadamiając go o podniesieniu na jego rachunek sumy 55,000 rs., wypłaty depozytu odmówił na tej zasadzie, że czeki zakwestjonowane przez Glińskiego stanowią dla Banku dowód dopóty, dopóki sąd karny nie orzecze ich nieważności i winy Krzeczkowskiego.

Odezwa taka, usprawiedliwiona zupełnie ze strony formalnej i prawnej, zniewoliła p. Glińskiego do wystąpienia przed sąd handlowy o przyznanie mu od kantoru Banku państwa całej sumy 60,000. Interesa p. Glińskiego popierał adw. przys. Apolinary Portner, ze strony Banku stawał obrońca Łukomski.

Pełnomocnik powoda, wyłożywszy faktyczne okoliczności sprawy, żądał przeprowadzenia co do inkryminowanych czeków zwykłej cywilnej procedury fałszu, i w razie uznania takowych za podrobione, przysądzenia mu złożonego w filji włocławskiej depozytu.

Sąd handlowy wychodząc z zasady, że powód żąda w danym wypadku zwrotu szkód i strat, zrządzonych mu przestępstwem, popełnionem przez Krzeczkowskiego, że odpowiedzialność kantoru Banku państwa stoi w ścisłej zależności od orzeczenia winy Krzeczkowskiego, że w obec wyraźnego wskazania przestępcy, procedura fałszu w drodze cywilnej zastosowaną być nie może, na zasadzie 6-go i 8-go art. ust. post. cyw. żądania powoda oddalił i nakazał wstrzymanie procesu aż do skutków sprawy karnej przeciwko Krzeczkowskiemu.

Identyczną zupełnie skargę wytoczył przed sąd handlowy inny depozytarjusz, Makary Tabaczyński, który działał przez adw. przys. Józefa Brzezińskiego. I w tej sprawie, również jak w pierwszej, nakazano zawieszenie procesu.

Od decyzji sądu handlowego obaj obrońcy odwołali się do izby sądowej. Zasady, na jakich opierały się obrony, były następujące: Akcja opiera się na umowie z Bankiem i skarżący żądają tylko wypełnienia zobowiązania.

Nie chodzi tu bynajmniej o wynagrodzenie szkód i strat, gdyż stosunek podobny zachodzić tylko może pomiędzy Bankiem i Krzeczkowskim i nie tyczy się właścicieli depozytów; przedmiotem akcji jest zwrot pobranych na zabezpieczenie otwartego kredytu papierów. Papiery te istnieją, co potwierdził pełnomocnik Banku, tembardziej więc nie może być mowy o szkodach i stratach.

W obec tego jedyną drogą do sprawdzenia pretensyj Glińskiego i Tabaczyńskiego jest procedura fałszu. Wprawdzie strony mają z mocy art. 565 ust. post. cyw. prawo korzystania z rezultatów procesu karnego dla dochodzenia w drodze cywilnej, nie stanowi to jednak ich *obowiązku*, aby wyczekiwały wyroku karnego i mogą udowadniać swych pretensyj w w drodze cywilnej. Art. 6 i 8 ust. post. cyw., dotyczące akcji cywilnej, nie mogą być w danym razie zastosowane, gdyż przedmiotem sporu jest stosunek czysto cywilny z Bankiem, a nie wynagrodzenie szkód i strat z powodu przestępstwa.

Z tych zasad obrońcy Glińskiego i Tabaczyńskiego żądali uchylenia decyzji sądu handlowego. Izba sądowa, zgodnie z orzeczeniem pierwszej instancji, nakazała zawieszenie sprawy aż do skutków procesu karnego.

Decyzja ta, w praktycznem jej wykonaniu pociągnie nieobliczone dla interesowanych następstwa. Ponieważ Krzeczkowski zbiegł i może być zupełnie nie odszukany, proces karny nie może być rozstrzygnięty, a co zatem idzie, i depozyt pp. Glińskiego i Tabaczyńskiego nie będzie odebrany.

Stan taki trwać może dziesiątki lat i przez ten czas posiadacze sum depozytowych będą doprowadzeni do ruiny, dzięki niemożności podniesienia swoich własnych pieniędzy. Kwestja ta nabiera tem większego znaczenia w obec świeżego nadużycia, popełnionego przez Kiersza. W obec raz przyjętej zasady, interesowanych, dotkniętych tą ostatnią malwersacją, czeka również los pp. Glińskiego i Tabaczyńskiego w razie, gdyby przestępca zdołał ujść rąk sprawiedliwości. *E. W.*

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Aerostaty pokojowe.

W jednym z uprzednich numerów umieściliśmy ku zabawie dla dziatwy sposób przyrządzania mydła do puszczania baniek, długo trzymających się w powietrzu. Trwałość tę otrzymuje się domieszaniem do mydła gliceryny. Przy użyciu powyższej mieszaniny zabawkę tę można uczynić jeszcze więcej interesującą. Używając do wydymania baniek zamiast powietrza gazu wodoru lub gazu latarnianego, otrzymujemy baloniki nietylko unoszące się w górę bez poddmuchiwania, ale nadto unoszące z sobą małe papierowe ciężarki. Posługując się wodorem, który się otrzymuje przez traktowanie metalicznego cynku rozcieńczonym kwasem siarczanym, należy wywiązujący się gaz przepuścić w celu oczyszczenia go przez rurkę, zawierającą kilka kawałków potażu kaustycznego. W przeciwnym bowiem razie cząstki unoszonego z nim kwasu, rozkładając mydło, uczyniłyby go do puszczania baniek niemożebnem. Z tego też powodu użycie zwyczajnego świetlanego gazu jest dogodniejsze. Aparat jest bardzo prosty. Bierze się kawałek gutaperkowej rurki, zakłada ją się jednym końcem na otwór gazowego przewodnika, w drugi koniec wkłada się odpowiedniej grubości słomkę z rozdartemi i wywiniętemi na zewnątrz skrzydełkami, otwiera zwolna kran i bańka się wydyma. Chodzi już tylko o zaczepienie papierowej łódeczki z takimże podróżnikiem. Wycina się w tym celu z bardzo cienkiego papieru lub bibuły mały krążek, wielkości srebrnej dziesiątki, środek którego łączy się jedwabną nitką z minjaturowym koszyczkiem, wyciętym z tejże samej bibuły. Gdy bańka się wypełnia, krążek ten przykłada się do kropelki, wiszącej u spodu bańki. Bibuła się zwilża i przylega. Natenczas bańkę się odrywa i puszcza w górę. Podkładanie krążka jest dosyć trudne i wymaga dużo zręczności. Jest to najkrytyczniejszy moment całej operacji.

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego:*

Na wpis dla niezamożnych uczniów.

Leon K. rs. 1,—O. rs. 1,—P. rs. 1.

Na kupno maszyn dla pracujących kobiet.

Bezimiennie kop. 35.

Dla najbiedniejszych.

Józio z Szepietówki w dzień swoich urodzin dla najbiedniejszych dzieci rs. 1,—Stanisław z Brześcia Litewskiego na święta dla najbiedniejszych rodzin rs. 8.

— W smutną rocznicę śmierci ś. p. Józefy z Borowskich Kołakowskiej, przeznacza się rs. 1 dla najbiedniejszych.

— Dnia 19-go marca, jako w dzień imienin ś. p. Józefy Miernickiej, córka składa rs. 1 kop. 50 dla najbiedniejozych.

— Jako w dniu imienin ś. p. Józefa Piotrowskiego, dra medycyny, pozostała żona wraz z dziećmi składa rs. 5 dla biednych matek.

Nekrologja.

† Dnia 20-go marca, to jest w niedzielę, o godzinie **10-ej** rano w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu odprawioną będzie msza żałobna za duszę ś. p. Józefy **Unruh,** na którą zaprasza się krewnych i życzliwych. —981—

† Dnia 20-go marca, to jest w niedzielę, w kościele św. Ducha (po-paulińskim), o godzinie **10-ej** zrana, odprawione będzie nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Józefa **Michniewicza,** obywatela i majstra ślusarskiego, na które pozostała wdowa wraz z dziećmi, zięciami i wnukami zaprasza kolegów i życzliwych. —998—

† W sobotę, to jest dnia 19-go marca r. b., o godzinie **9-ej** zrana, odbędzie się w kościele św Aleksandra żałobne nabożeństwo za dusze ś. p. Józefa i Marji małżonków **Augustynowiczów,** oraz niedawno zmarłego ich syna, na które pozostałe córki zapraszają krewnych i życzliwych. —1004—

† Dnia 19-go marca, jako w dniu imienin ś. p. Józefy z Czajkowskich **Bogdanowicz,** odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele Panny Marji na Nowem Mieście o godzinie **9-ej** zrana, na które pozostały mąż wraz z dziećmi zaprasza przyjaciół i znajomych. —303—

† W smutnym obrzędzie pogrzebowym męża mego ś. p. Włodzimierza **Kostrzębskiego,** wszystkim uczestniczącym: szan. duchowieństwu, znajomym, szanownym zwierzchnikom i kolegom zmarłego, za współczucie i pomoc czynną, serdeczne „Bóg zapłać"

—996— **od wdowy.**

† Wszystkim, którzy w dniu 13-ym b. m. łaskawie raczyli przyjąć udział w smutnym oddaniu ostatniej posługi ś. p. żonie mojej Anieli **Tworkowskiej,** a mianowicie szanownemu duchowieństwu, bractwu św. Trójcy, składam serdeczne podziękowanie i „Bóg zapłać".

—1021— **W. J. Tworkowski.**

TELEGRAMY

„KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Genewa 18-go marca, *godzina 5 minut 15 po południu.* (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — **Według zapewnień dra Laskowskiego, agonja Kraszewskiego zaczęła się.** **Zarząd „Hotelu de la Paix."**

Genewa 18-go marca, *godz. 9 min. 40 wieczorem.* (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — **Lekarz uważa stan Kraszewskiego za krytyczny.**

Miłkowski (T. T. Jeż.)

Wiedeń 18-go marca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — *Times* donosi: W. Porta odpowiedziała, że nie ma zamiaru obsadzenia Rumelji wschodniej.

Berlin 18-go marca. *Tel. pryw. Kurj. W.*) — Rada związkowa odrzuciła projekt do prawa, dotyczący wynagrodzenia szkody, wyrządzonej osobom niewinnie skazanym.

Berlin 18-go marca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego przedstawiciele rządu bronili zasady tajnych rozpraw sądowych, wskazując na bezpieczeństwo zewnętrzne i wewnętrzne kraju. Ostatnie procesa o zdradę stanu dostarczyły szpiegostwu zagranicznemu obfitego i wielce dla dobra państwa niebezpiecznego materjału.

Berlin 17-go marca. (*Tel. Aj. półn.*) — Dzisiaj wyjechali do Petersburga dwaj oficerowie wraz z żołnierzami pułku gwardyjskiego imienia Cesarza Aleksandra, celem przedstawienia się Najjaśniejszemu Panu w nowem uzbrojeniu.

Bukareszt 18-go marca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— *Ajencja Hawasa* nazywa wiadomość o przejeździe do Dobrudży wielu indywiduów, będących oficerami rosyjskiemi, najzupełniej bezpodstawną. (*Aj. półn.*)

Sofja 18-go marca. (*Tel. Aj. półn.*) — Prawie wszyscy cankowiści zostali już wypuszczeni z więzienia. Natomiast Karawełow i jego stronnicy trzymani są dotąd pod strażą.

Petersburg 18-go marca. (*Tel. Ajencji półn.*)— W dniu dzisiejszym odjechał osobnym pociągiem do Berlina Wielki Książę Włodzimierz Aleksandrowicz wraz z Małżonką, tudzież Wielki Książę Michał Mikołajewicz.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 18-go marca. — Usposobienie ciągle słabe. Pomimo wszystkich uspokajających urzędownie wieści i zaprzeczeń, nie może się ustalić dążność przyjaźniejsza i zaufanie nie wraca. Na wszystkich polach kursa dążą ku zniżce i wyjątkowo tylko niektóre są w stanie utrzymać się. Ze szczegółów zanotować można: Wartości spekulacyjne słabo. Akcje kredytowe nieco łepiej —zyskały one 2 marki. Wartości bankowe zaniedbane. Wartości kolejowe słabo. Na polu rent obcych rosyjskie prawie bez zmiany i bez ruchu. Ruble nieco niżej. Żyto w obu terminach o 75 f. niżej.

Berlin 18-go marca (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. ros. w tr. nat.	181.—	Akcje kredytowe	469.—
Weksle na Warszawę	181.—	Listy zast. serji I-ej	57.20
Wek. na Peters. krótk.	180.50	Weksle na Lon. krót.	20.38^5
Wek. na Petersb. dług.	180.—	„ „ dług.	20.27
Bil. ban. ros. na dost.	181.—	Żyto w tow. gotow.	124.75
Wschodnia poż. II em.	55.90	Żyto na jesień	125.25

Petersburg 18-go marca.—Weksle na Londyn $21^7/_{16}$ $^9/_{16}$. Pożyczka premjowa I-ej emisji $246^1/_4$. Pożyczka premjowa II-ej emisji $229^1/_2$. Półimperjały 9.20.

Sytuacja nie wyjaśniła się wcale, a kurs rubli w tranzakcjach kasowych obniżył się o 30, w końcomiesięcznych o 25 fenigów. Prawdopodobnie niepewność, co przyniesie dzień 90-ej rocznicy urodzin cesarza niemieckiego, wielką gra rolę w tej wstrzemięźliwości giełdy berlińskiej od wszelkich interesów. Giełdy też zachodnie również bardzo są niechętne i kursa wszędzie są nizkie. Giełda warszawska wczoraj, jak wiadomo, spodziewała się tej zniżki do 181 m. za 100 rs., co odpowiada notowaniu 55.25 rs. za 100 m., bez kosztów tranzakcji, czyli 55.40 przynajmniej z kosztami. Takie też wczoraj były żądania, od których dobry istotnie papier nie daleko odstępował. Na dziś zatem przepowiadać należałoby usposobienie równie mocne dla walut obcych i dążność zwyżkową, jeżeli ją poprą szacowania niezmienione lub mniej korzystne. Dnia poprzedniego notowano 181.30, 181.25, 467, 125.25, 126.

Gdańsk 17-go marca. *Pszenica*: cena najwyższa krajowa 8.05, regulacyjna bieżąca 8.—, na dostawę wiosenną 8.—. *Żyto*: cena najwyższa za polskie bez obrotu, regulacyjna 4,$77^1/_2$, na dostawę wiosenną 4.80.

Ceny zboża z dnia 18-go marca 1887-go r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej. — *Pszenica* wyborowa 126—130, średnia 120—125, ordynaryjna 114—118. *Żyto* wyborowe 84—85, średnie 80—82, ordynaryjne 75—78. *Jęczmień* wyborowy 82—86, średni 77—80, ordynaryjny —.—. *Owies* wyborowy 82—85, średni 74—78, ordynaryjny 70—73. *Gryka* 76—82. *Groch* 80—90 i 75—79. *Kasza* jaglana wyborowa 90—106. *B. Werner et Comp.*

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

W pierwszych dniach tygodnia bieżącego rynek zbożowy **gdański,** jak donosi p. R. Damme, był dla posiadaczy *pszenicy* niekorzystnie usposobiony. W poniedziałek jeszcze trzymano się jako tako, we wtorek i środę coraz niżej. Szczególniej wyborowe gatunki są zaniedbane. Notowano w poniedziałek pstrą 128 f. 147 m., szklistą 130 i 131 f. 148 m., dobrze pstrą 130 f. 149 m., jasno-pstrą 127 do 133 f. 147 do 151 m., wysoko-pstrą piękną i szklistą 132 do 134 f. 154 i 155 m. We wtorek już odchodziły tylko gatunki średnie wagi 125 do 127 f. po 147 i 148 m.; we środę, przy bezzmiennych cenach tyhże gatunków za wysoko-pstrą 130 i 131 f. płacono 149 i $149^1/_2$ m. za tonnę. *Żyto* również słabiej i taniej, pomimo małych dowozów. Z początku 92, później tylko 91 m. za tonnę polskiego płacono. *Jęczmień* tylko krajowy—usposobienie słabe. *Rzepak* rosyjski dobry do 175 m. *Koniczyna* biała 35 do 42, czerwona 27 do 38, szwedzka 44 m. za 50 kilo. *Tymoteusz* 26 m. za 50 kilo. **W Gliwicach,** wedle sprawozdania p. Oppenheima, usposobienie w ogólności panowało słabe. *Pszenica* niżej, biała 12.60 do 13, czerwona 12.70, żółta 12.50 do 13 m. za 100 kilo, czyli 111, 113 do $115^3/_4$ kop. za pud. *Żyto* słabo, polskie i litewskie 9.30 do 9.90 m., czyli $83^1/_2$ do 90 kop. Zaznaczyć należy, że polskie wyborowe było poszukiwane i nawet wyżej płacone. Jeleckie 8.25 do 8.80 m. czyli $73^1/_2$ do 80 kop. za pud. *Jęczmień* dla browarów 9.70 do 11 m. 85 do 97 kop., na paszę 62 kop. *Owies* bez chęci kupna 7.50 do 9 m.—66 do $79^1/_2$ kop. *Siemię lniane* stosownie do gatunku od 13.50 za ordynaryjne do 19 m., za wyborowe 120 do 169 kop. *Łubin* wyborowy żółty 72 kop. *Makuchy* lniane $103^1/_2$ do $108^1/_2$, rzepakowe 73 do $79^1/_2$ kop. za pud. Z rynków międzynarodowych: **w Paryżu** dosyć mocne usposobienie, *pszenica* 23.80, *mąka* 52.25; **w Peszcie** bez zmiany, *pszenica* na wiosnę 9.10, **w Wiedniu** *pszenica* na wiosnę 9.53, *żyto* 7.05; **w Londynie** usposobienie dla nabywców korzystne. **W Nowym Yorku** słabiej: *pszenica* $90^1/_2$, *mąka* 3.45. W dalszym ciągu **w Gdańsku** we czwartek sprzedaż *pszenicy* była utrudniona.—Ceny z trudnością się trzymały—polską notowano nizkie gatunki pstrej 123 do 125 f. 140 do 143 m., dobrze pstrą 128 f. 148 m., jasno-pstrą 127 f. 148 m. za tonnę. Rosyjska letnia 121 f. 145 m.; *żyto* tranzytowe słabo i taniej. Polskie $91^1/_2$, rosyjskie 86 m. *Jęczmienia* nie chcą kupować. *Groch* polski ordynaryjny Victoria 100 marek. **W Petersburgu** popytu nie ma prawie wcale — tranzakcyj nader mało—usposobienie słabe. Za *pszenicę* wyborową starą żądają 13.25 za czetwert; *żyto* 7.25 żądają—*owies* na detal 3.50 do 4.40. **W Libawie,** wskutek cen nizkich na rynkach angielskich i niemieckich, usposobienie słabe. Dowozy nieco mniejsze. *Żyto* z trudnością osiąga 74 kop., wyborowe bardzo ciężkie $77^1/_2$ do 78 kop. *Owies* słabo; najlepsze gatunki wyżej 78 kop. nie osiągają. *Jęczmień* 74 do 75. *Koniczyna* **w Gdańsku** biała 47, czerwona 30 do 38, szwedzka 28 do 47 m. za 50 kilo.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 17-ym marca 1887 roku, a niedoręczonych adresatom z powodu niedokładnych adresów:

Z Libawy Benjamin Cohn,—z Suwałk Eyzyk Aronsohn, —z Winnicy Dajczykowskiej. — z Białej siedl. Czerski. Marszałkowska,—z Rowna woł. Sokalski, — z Władysławowa Szmaragd Wincberhowi,—z Tetiewa Bakowskiemu, — z Pilicy Jakób Eiger,—z Wilna Ram,—z Trubczewska Lurje,—z Odesy Abil Perelsztejn,—z Dąbrowy Lipińskiemu, — z Grodna d. ż. Sorebejle Chmielnickiej,—z Szury Pamerane,—z Paryża Barchan Harmonia,—z Paryża Emilja Siaszczyńska, Nowy-Świat.

— Sprawozdanie o przychodzie i rozchodzie sum osiągniętych ze składek członków i ofiar do warszawskiego komitetu Towarzystwa Krzyża czerwonego za miesiąc styczeń 1887 r.

W dniu 1-ym stycznia 1887 roku remanent wynosił 16,838 rs. $68^1/_2$ kop.

W ciągu stycznia wpłynęło od członków wkładek: Od N. W. Żukowskiego rs. 5., od M. F. Żukowskiej rs. 5, od L. I. Łukomskiej rs. 5, od M. A. Szczebalskiej rs. 5. od W. M. Istomina rs. 5, od K. W. Istomina rs. 5, od księżny E. M. Teniszewowej rs. 5, od A. O. Rymkiewicz rs. 5. od W. W. Łukomskiego rs. 5, od A. W. Istomina rs. 5, od M. W. Ewert rs. 5, od J. W. Pęcherzewskiego rs. 5, od A. A. Pęcherzewskiej rs. 5, od K. L. von Trompeter rs. 5, od A. F. Deppa rs. 5, od E. F. Depp rs. 5, od S. P. Kopelman rs. 5, od E. P. Kopelman rs. 5. Ofiar: od pp. Briks i Possiet rs. 200, od p. A. Studinskiej kop. 50, od N. F. Minkwit rs. 50, od baronowej M. G. von Zass ze składek rs. 30, od S. Ch. Bruna rs. 15, od S. S. Bruna rs. 10, od gubernatora kieleckiego za bilety na bal 17-go grudnia rs. 48 kop. 49, za bilet honorowy na bal 17-go grudnia od p. Moicza rs. 15, pozostałość z głównej sumy rs. 893 kop. 3, od JW. Marji Andrejewny Hurko rs. 100, z funduszu loteryjnego rs. 1868 kop. 1, zwrot przeznaczonych do wydania p. Smodziejewskiej rs. 100, procent od przynależnego kapitału rs. 404 kop. 80.

Ogółem w styczniu wpłynęło rs. 3822 kop. 83.

Pozostałość na dzień 1-szy stycznia rs. 16,838 kop. $68^1/_2$.

Ogółem z remanentem rs. 20,661 kop. $51^1/_2$.

Wydano w styczniu 1887-go roku.

Tytuł wydatku:

Wsparcie rodzinie żony sztabs-kapitana Osipowej rs. 100, 2) wsparcie dymisjnowanemu szeregowcowi Canu rs. 6, 3) na utrzymanie ochrony w Czerniakowie rs. 213 kop. 50, 4) na utrzymanie ochrony przy ulicy Długiej rs. 65, 5) na utrzymanie szpitala na Pradze rs. 192, 6) wydano tytułem pożyczki żonie sztabskapitana Stobbe rs. 40, 7) z funduszów loteryjnych procent rs. 11 kop. 25, 8) kasie magistratu m. Warszawy rs. 131, 9) sklepowi Szustra za materjały piśmienne rs. 47 kop. $42^1/_2$, 10) utrzymanie urzędników kancelarji komitetu rs. 67. 11) opłata pocztowa od 6 rs. 24 kop.

Ogółem w styczniu rs. 973 kop. $41^1/_2$.

Pozostało się na dzień 1-szy lutego rs. 19,688 kop. 10.

Ogółem z remanentem rs. 20,661 kop. $51^1/_2$.

— **Bezpłatna porada lekarska** w ambulatorjum przy klinikach w szpitalu Dzieciątka Jezus:

Profesor Doktor Popow leczy choroby wewnętrzne; przyjmować będzie we wtorki i piątki od 11—12.

Profesor Doktor Jefremowski leczy choroby chirurgiczne; przyjmować będzie w poniedziałki, czwartki i piątki od godziny 12—1. (15)

— ***Operatorka odcisków Kwiatkowska,*** niszczy bez bólu najzastarzalsze odciski. Przyjmuje od 12—5. Hotel Saski nr. 63. 1022

Komitet Towarzystwa Muzycznego podaje do wiadomości, że na ogłoszony konkurs muzyczny imienia ś. p. Józefa Kurjerowa nadesłano cztery kantaty z towarzyszeniem orkiestry, a mianowicie: 1) Sen i kabała. 2) Oda do Genjuszu. 3) Sobótka. 4) Świtezianka. Obszerne te utwory, wymagające z powodu technicznych trudności dłuższego czasu do sumiennego rozpatrzenia ich wartości, zniewoliły Komitet odłożyć termin rozstrzygnięcia konkursu do dnia 1-go maja r. b. 313

K. KAŁUŻYŃSKA, właścicielka fabryki kwiatów, wyjechała w tych dniach za granicę po świeże modele kwiatów. Ul. Kanonja nr 8. 1020

— Marcowy zeszyt ***Ateneum*** wyszedł z druku i zawiera następne artykuły: I) „Kierunki naszych czasów" przez *Józefa Jeziorańskiego.* —II) „Dla świętej ziemi", nowella, przez *Sewera.* — III) „Z Galicji" przez *Józefa Rogosza.* — IV) „Drobna umiejętność w Niemczech, Francji i Anglji" przez *Edwarda Porębowicza.* — V) „Ze Słowacji" przez *Jana Grzegorzewskiego.* — VI) „Podole starożytne, przed wcieleniom onego do Rzeczypospolitej" przez *Aleksandra Jabłonowskiego.*—VII) „Przegląd poezji najnowszej" przez *P. Chmielowskiego.* — VIII) „Znaczenie pary wodnej w powietrzu dla zdrowia naszego" (szkic treści fizyczno-hygjenicznej) przez *Dra Wojciecha Urbańskiego.*—IX) „Rozbiory, sprawozdania i wrażenia literackie". 1. Prace filologiczne, wydawane przez pp. J. Baudouina de Courtenay, J. Karłowicza, A. A. Kryńskiego i Malinowskiego. Tom I. Zesz. II i III. Warszawa 1886 r. Ocenił *Justyn Feliks Gajsler.* 2. Wrażenia literackie.—X) „Kronika miesięczna" przez *Ludwika Straszewicza.*—XI) Nekrologja.—XII) Korespondencja.—XIII) Ogłoszenie. (298)

— ***Warsz. fabr. wyrobów i opakowań blaszanych,*** Królewska 18, Telefon 44, poleca wszelkie wyroby blaszane, a specjalnie ***opakowania*** blaszane i ***plakaty*** na blasze. (14



MEBLE skromne i ozdobne, tanio nabywać można w Magazynie Piechowskiego i S-ki, **PRZENIESIONYM** na Marszałkowską Nr 114 róg Złotej, front, 1-e piętro. (2

Trumny drewniane duże od rs. 7. Metalowe i dębowe od rs. 30 do 150, przysposobiła nowo-otworzona ***„Warszawska Fabryka". Senatorska 29***, obok kościoła. (283)

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go listopada 1886 r.

POCIĄGI:	Odchodzą (godziny)	Odchodzą (minuty)	Przychodzą (godziny)	Przychodzą (minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.)	6	45 wiecz.	9	20 rano
Kurjerski 2 klasy	9	25 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5	— po poł.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowo-miejscowy 3 klasy	10	— rano	8	— wiecz.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	10	8 rano	7	38 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	33 wiecz.	4	58 rano
Nadwislańska do Kowla:				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	30 rano
Osobowo-miejscowy do Lublina	7	15 rano	10	10 wiecz.
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 po poł.
Nadwislańska do Mławy:				
Pocztowy	5	50 po poł.	11	50 rano
Osobowy	9	30 rano	8	12 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	2	50 po poł.	2	59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	10 po poł.	3	34 po poł.

Statek parowy „Krakus"

pierwszy raz odpłynął z Warszawy w poniedziałek dnia 2 (14) marca i, do przybycia z zagranicy drugiego statku ***Mazura,*** będzie co drugi dzień kursować pomiędzy Warszawą i Płockiem. Z Warszawy wychodzi o godzinie $8^1/_2$ rano. Przystań (ambarkader) przy ulicy Bednarskiej. Cena I-ą klasą rs. 1 II-gą klasą kop. 50.

(940) ***St. Górnicki et Comp.***

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*,—Plac Teatralny nr 473c (nowy .9) Дозволено Цензурою—Варшава 7 (19) Марта 1887 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawca Gustaw Gebethner.